

Ks. Jan Klinkowski

KIM JEST CZŁOWIEK?
W POSZUKIWANIU ŹRÓDEŁ
ANTROPOLOGII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Wielu współczesnych ludzi zaabsorbowanych codziennymi obowiązkami nie zadaje sobie pytania: kim jest człowiek? Jednak brak w życiu osobistym odpowiedzi na to fundamentalne pytanie, otwiera drogę do manipulacji człowiekiem i jego poglądami na życie.

Pierwsi chrześcijanie wyrastali w pluralistycznej rzeczywistości potężnego Imperium Rzymskiego o zróżnicowanej antropologii. W tym tyglu kulturowym kształtowała się antropologia chrześcijańska. Warto spojrzeć na proces modelowania się obrazu człowieka w kulturze basenu Morza Śródziemnego, by nie zagubić doświadczenia poprzednich pokoleń, a przede wszystkim, by zbudować właściwy pogląd na naturę człowieka. W cywilizacji europejskiej XX w. idea nadczłowieka doprowadziła do faszyzmu i eksterminacji ludzi niższej kategorii, a idea wyższości struktur społecznych nad jednostką – do komunizmu i eksterminacji ludzi niewygodnych dla abstrakcyjnego, nierealistycznego społeczeństwa. Być może forsowana obecnie idea stworzenia społeczeństwa szczęśliwego poprzez szczegółowe unormowanie wielu dziedzin życia społecznego, z rekompensatą w sferze wolności od zobowiązań moralnych, jest kolejną utopią, która zdegraduje człowieka. Niech więc przemówią starożytni współtwórcy cywilizacji europejskiej i wypowiedzą się na temat, co rozumieli pod pojęciem «człowiek»!

1. ANTROPOLOGIA EGIPCJAN

Egipcjanin w człowieku dostrzegał wiele elementów, które ostatecznie wpływały na kształt życia. Pierwiastkiem boskim w człowieku jest *akh* (duch), który przybywa w postaci światłości ze sfery boskiej. *Akh* kieruje życiem intelektualnym człowieka i zawsze działa w zgodzie z *maat*, czyli odwiecznym porządkiem. Po śmierci człowieka wraca do rzeczywistości nieba i może wspomóc swoją mądrością pozostających na ziemi. Ponieważ *akh* pochodzi ze sfery boskiej i do niej wraca, dlatego jest doskonały i nigdy nie podlega grzechowi. Stąd Egipcjanie pisali listy do *akh*, pozostawiając je w grobowcu u stóp posągu zmarłego

(*tut*) i oczekiwali we śnie podpowiedzi w rozwiązywaniu codziennych problemów. Indywidualność człowieka wyznacza imię *ren*, w którym ukryta jest moc zależna od posiadanego poziomu *akh*. Moc imienia była dziedziczona po przodkach i albo się ją w życiu pomnożyło, albo przez działanie niezgodne z *maat* mocy tej ubywało. Najsilniejsze były imiona bogów, następnie królów, a wreszcie proroków i mędrców. Najstraszniejszą karą dla faraona było wymazanie jego imienia ze wszystkich dokumentów i inskrypcji, w ten sposób następowała jego śmierć druga, bo tracił moc kontrolowania swojej sfery uczuciowej¹. Każdy człowiek posiada również *sekhem*, czyli idealną formę. Natura ludzka zmierza do zrealizowania tej formy, ale wiele czynników zewnętrznych może sprawić, że albo zaprojektowany prototyp człowieka nie zostanie osiągnięty, albo ulegnie zniekształceniu. Jeśli umiera dziecko, to i tak miało potencjalny *sekhem*, który mogło osiągnąć. Jeśli w czasie jakiegoś zdarzenia straciliśmy rękę, to jednak w *sekhem* nadal ją posiadamy. Jeśli nasze ciało zestarzało się i staliśmy się niedołęzni, to w *sekhem* posiadamy nadal idealny wzór, który identyfikuje *akh*. Człowiek posiada duszę *ba*, która odpowiada za jego decyzje. *Ba* przebywa w sercu ludzkim w jego wymiarze biernym, czyli w *jab*, który jest sumieniem ludzkim. *Ba* wpływa również na część uczuciową serca *hati* i w ten sposób uruchamia proces ludzkiego działania, z którego dusza będzie się musiała rozliczyć na sądzie przed Ozyrysem.

Kolejnym elementem znajdującym się w człowieku jest dusza *ka*, która odpowiada za kondycję fizyczną, zdrowie człowieka. *Ka* częściowo jest dziedziczona, dlatego Egipcjanie uważali, że jakiś fragment naszej kondycji fizycznej i zdrowia zawdzięczamy przodkom. *Ka* po śmierci człowieka nadal odpowiadała za jego potrzeby fizyczne, stąd przebywała w pobliżu ciała zmarłego i oczekiwała na pokaram. Egipcjanie zachowywali ciągłość życia pomiędzy tym światem a zaświatem. Warunkiem życia w zaświatach było przetrwanie w tym świecie obrazu człowieka, stąd wielka troska o zachowanie ciała. Gdyby jednak ciało uległo zniszczeniu, to dusza *ka* mogła powrócić do zachowanego wizerunku. Zatem egipskie kamienne wizerunki utrwały ludzką postać, by mogła prowadzić wieczne życie w zaświatach. Do zadań rzeźbiarzy i dekoratorów grobów należało zapewnienie zmarłemu dobrego życia w zaświatach. Ich dzieła były zapasowymi kopiami mumii. Gdyby

mumia uległa uszkodzeniu lub została skradziona, *ka* zmarłego – jego życiowa siła – mogło się przenieść do tego zastępczego mieszkania. Rzeźba portretowa zmarłego, podpisana jego imieniem i ożywiona w trakcie ceremonii «otwarcia ust», mogła zastąpić mumię. Dzięki rzeźbiarskiej podobiznie, *ka* zmarłego mogło żyć wiecznie. Pragnienie upewnienia się, że *ka* nie pozostanie bez ciała, wyrażało się w tworzeniu zapasowych wizerunków zmarłego w postaci kolejnych masek lub jego posągów. Zatem posąg zmarłego w grobie nie stanowił jego pomnika, lecz był identyczny z nim samym. Jednak, by *ka* trafiło do konkretnego zmarłego, posąg musiał go przypominać. W przeciwnym razie zagubiony duch *ka* mógłby nie odnaleźć swojego domostwa. Projektanta posągów nazywano pisarzem figur. Kolosalne egipskie posągi były hieroglifami władzy, ale także symbolizowały boskość i nieśmiertelność władcy.

W starożytnej Mezopotamii i Egipcie kolosalne posągi z V i VI w. przed Chr. przedstawiają bardziej typy ludzkie niż jednostki. Wizerunki egipskich kobiet są smukłe, młode i urocze. Mężczyźni także są młodzi, w dobrej formie, wysocy, wyćwiczeni i szczupli. Według egipskiego kanonu artystycznego człowiek przedstawiany jest jako istota szlachetna, o dużej sile duchowej – ktoś z nieśmiertelnym przeznaczeniem. Egipcjanie pierwsi zobaczyli człowieka jako istotę stworzoną na podobieństwo Boże, a więc naturalne było, że jego portret przepełniony był władczością i autorytetem².

2. ANTROPOLOGIA GREKÓW

W cywilizacji Grecji w centrum znajduje się człowiek złożony z duszy i ciała. W filozofii greckiej najbardziej charakterystyczne koncepcje człowieka zaprezentowali Platon i Arystoteles. Dla Platona istotą człowieka jest tylko dusza, a ciało stanowi dla niej balast³. Dla Arystotelesa ciało i dusza razem stanowią jeden samodzielny byt, jedną substancję i posiadają jedno istnienie. Skrajne stanowisko zajmował Demokryt, który człowieka sprowadzał do zespołu atomów⁴. Na obraz człowieka Grecy ukształtowali swoich bogów z wadami i zaletami. Różnica między światem boskim a ludzkim tkwiła w przezwycięzeniu ograniczeń przestrzeni i czasu. W przestrzeni bogowie greccy dysponowali większą mocą i możliwością poruszania się, a w czasie – wiecznością, gdy człowiek był śmiertelny.

Grecy wydobywając elementy konstytutywne natury ludzkiej, do wartościowali sztukę mówienia, rozwijając retorykę. Wiara Izokratesa i jego uczniów w nieśmiertelne słowo stała się podstawą kultury europejskiej, edukacji, która kształtowała cywilizację Zachodu⁵.

Arystoteles podkreślał aspekt społeczny życia ludzkiego i dlatego uważał człowieka za zwierzę, ze swej natury zamieszkujące *polis*. Słowo to oznaczało samowystarczalną społeczność – ani za dużą, ani za małą, lecz odpowiednią do ludzkich potrzeb. Samowystarczalność zapewniała suwerenność i jednocześnie stwarzała warunki pełnego rozwoju osobowości. Oznaczało to, że miastem – państwem nie mogło być ani samo miasto, ani same gminy wiejskie. W obrębie każdej *polis* mogło być tylko jedno miasto. W przeciwnym razie obywatele nie mogliby znać nawzajem swoich potrzeb z bezpośrednich kontaktów⁶. System społeczny sprzyjał eksponowaniu indywidualnych uzdolnień. Stąd Grecy nie uprawiali dyscyplin zespołowych. W igrzyskach startowali tylko indywidualni zawodnicy, a cała chwała przypadała zwycięzcy, dla którego nagrodą był w Olimpii wieniec oliwny⁷. Ważniejsze decyzje w strukturze społecznej *polis* podejmowali tylko ludzie wolni i tylko oni mogli startować w zawodach sportowych. Pozycja kobiety była ograniczona do zakresu funkcjonowania domu. Podczas igrzysk w Olimpii nie dopuszczano kobiet na widownię. Pierwotne posągi kobiet w Grecji kształtowano na podstawie obrazu mężczyzn. Gdy słynny malarz Zeuksis (ok. 400 przed Chr.) przystępował do malowania wizerunku Heleny dla świątyni Hery w Krotonie, prosił, by pokazano mu najpiękniejsze dziewczę w mieście. Mieszkańcy Krotonu zaprowadzili jednak artystę do gimnazjonu i pokazali mu ćwiczących tam chłopców, prosząc, by na tej podstawie wyrobił sobie mniemanie o ich siostrach. Oczywiście Zeuksis nie zaufał podobieństwu chłopców do ich siostr i stworzył wizerunek Heleny na podstawie pięciu ładnych modelek⁸.

3. ANTROPOLOGIA RZYMIAN

Rzymianie podchodzili do człowieka bardzo realnie, stąd w rzeźbach przedstawiali postacie ze wszystkim zaletami i wadami, a więc często ze zmarszczkami. Celem artystów rzymskich było zachowanie podobizny poszczególnego człowieka w brązie lub marmurze, „żeby nie zapomniano jego wyglądu i by nie skryła go kurzawa wieków”. Celebracja jednostki była szczególnym rysem tej rzeźby. Zwyczaj robie-

nia portretów wywodził się z rzymskich praktyk pogrzebowych. Po uroczystościach pogrzebowych rodzina wracała do domu i zawieszala portret zmarłego na honorowym miejscu. W dni świąteczne otwierano szafki z portretami i popiersiami i przyozdabiano je liśćmi laurowymi. Ponieważ portrety tworzone były często zmarłym w podeszłym wieku, dlatego starość stała się stałym tematem w portrecie rzymskim.

Rzymianie pragnęli uwiecznić ludzką postać w tym świecie, dlatego w miastach, w miejscach publicznych, stawiano posągi osób zasłużonych. Władców przedstawiano w taki sposób, by wyglądali jak bogowie. Skoro posągi upamiętniały ludzkie życie, niszcząc je, można było przekreślić pamięć o zmarłym. Wychodząc z takich przesłanek, Rzymianie wprowadzili instytucję *damnatio memoriae* (potępienie pamięci). Wywodzili to prawo od kary, jaką archaiczne prawo Dwunastu Tablic przewidywało za zdradę państwa. Poza karą śmierci i konfiskatą majątku zakazywano używania imienia (*praenomen*) skazanego, niszczone jego podobizny, a imię skuwano z wszystkich inskrypcji. Taki los spotkał Nerona, a później Domicjana, którego posągi pozbawiono twarzy lub zniszczono⁹.

Rzymianie uważali, że ich panowanie nad ówczesnym światem śródziemnomorskim wynika z antropologii, która opierała się na trzech elementach: Rzymianin posiadał umiejętność posługiwania się bronią (*armorum exercitio*), dyscyplinę obozowania (*disciplina castrorum*) oraz sposób wykorzystania siły zbrojnej (*usus militiae*)¹⁰. Ten uproszczony obraz człowieka napawał dumą Rzymianina i dawał mu poczucie obowiązku niesienia porządku światu.

4. ANTROPOLOGIA JUDEOCHRZEŚCIJAŃSKA

Człowiek biblijny jest przedstawiany jako złożenie dwóch komponentów: *nefesz* i *basar*. *Nefesz* (dusza) oznacza tchnienie, oddychanie, ale przede wszystkim żywe ja, żywą istotę. *Nefesz* jest również energią istoty żywej. Oznacza samą istotę żywą, osobę. „Wtedy to Jahwe Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek *nefesz* (= istotą żywą)” (Rdz 2,7). Kiedy chce się powiedzieć «żywa osoba», mówi się po prostu *nefesz*; gdy w Rdz 12,5 ukazuje się nam Abraham przechodzący od krain Wschodu do Kanaanu, jest mowa o tym, że miał ze sobą wiele *nefesz*, to znaczy ludzi. *Nefesz* istnieje jeszcze w *szeolu*, choć tam jest kompletnie po-

zbawiona mocy, sprowadzona do stanu własnego cienia (Lb 6,6) lub nieświadomego snu. W przypadku mieszkańców *szeolu* mówi się, że *nefesz* jest «martwa». *Nefesz* oznacza więc ośrodek świadomości, ośrodek skupiający siły witalne, tzn. konkretną osobę ożywioną ziemską energią. Drugim komponentem człowieka jest *basar* (ciało, powłoka cielesna)¹¹. *Basar* i *nefesz* traktuje się zawsze nierozdzielnie. W języku hebrajskim *basar* jest konkretem, przez który objawia się *nefesz*. Hebrajski zawsze stawia przed nami organizm bardzo syntetyczny, materialny i jednocześnie duchowy. *Nefesz* ujmuje się poprzez *basar*, poprzez ciało. *Nefesz* działające poprzez ciało może objawić się przez myślące serce, uczuciowe nerki lub wątrobę. Czynnikiem, który nadaje koegzystencję *nefesz-basar* jest *ruah* (duch) (gr. *pneuma*). Bez *ruah* psychofizjologiczna złożoność *nefesz-basar* nie miałaby życia, nie miałyby konsystencji. *Ruah* jest siłą witalną zaczerpniętą z wysoka, która utrzymuje istoty żywe na nogach. W Rdz 2,7 widzimy Boga wysyłającego, tchnącego *ruah*, ducha w glinę, którą przed chwilą uformował. I właśnie *ruah* nadaje konsystencję człowiekowi, z uformowanej gliny czyni *nefesz* żyjącą, istotę żywą (por. Hi 34,14 n.). Do triady *ruah*, *nefesz* i *basar* nawiązuje św. Paweł, konkludując wyjaśnienie wspólnocie w Tesalonice egzystencji człowieka po śmierci: „Sam Bóg pokoju niech was uświęca, aby nienaruszony duch (*pneuma*) wasz, dusza (*psyche*) i ciało (*soma*) bez zarzutu zachowały się na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa” (1Tes 5,23).

Choroba jest w Biblii przedstawiona jako utrata *ruah*: podczas choroby duch (*ruah*) opuszcza nas w mniejszym lub większym stopniu, „wylewamy duszę” – mówi Biblia. Choroba jest utratą równowagi, podczas gdy odzyskanie zdrowia powoduje, że ponownie wzrasta w nas poziom *ruah* albo Bóg dodaje nam swojego tchnienia, stąd należy współpracować z Bogiem, troszcząc się o ciało i *nefesz*, by umożliwić Bogu obdarowanie *ruah*. Starość jest stopniowym wyczerpywaniem się *ruah*, daru życia Boga w człowieku.

U Hebrajczyków różnica między chorobą a śmiercią polega po prostu na różnicy stopnia nasilenia: choroba jest początkiem śmierci. Śmierć polega na niemal całkowitym pozbawieniu *ruah* tchnienia. To tak, jakby w chwili śmierci *nefesz* była maksymalnie wyładowana; jak akumulator bez energii. Człowiek przechodzący do *szeolu*, prowadzi

życie niepełne, pod postacią bardzo osłabioną; następuje niemal całkowity zanik energii życiowej. W *szeolu* istnieją ci, których Biblia nazywa *refaim*: ludzie słabi, kompletnie «opróżnieni»; a mimo to są to ciągle *nefes* (*nefes* met tzn. martwe) (por. Lb 6,6)¹². Eliaasz błaga Boga w intencji umierającego syna wdowy z Sarepty Sydońskiej, by dusza wędrująca do *szeolu* wróciła do dziecka. „Pan zaś wysłuchał wołania Eliaasza, gdyż dusza (*nefes*) dziecka wróciła do niego, a ono ożyło” (1 Krl 17,22)¹³.

W Księdze Rodzaju Bóg mówi: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, na Nasze podobieństwo” (Rdz 1,26). Hebrajskie *selem* oznacza obraz, posąg, a więc konkretną rzeczywistość odwzorującą postać, w tym przypadku Boga. Termin *demut*, oznaczający podobieństwo, sugeruje występowanie jakiejś różnicy między oryginałem a repliką. Pojęciu *demut* w języku greckim odpowiada *eikon* (ikona), który uobecnia moc Bożą w świecie stworzonym. Podobieństwo wyraża się w mocy panowania nad niższymi stworzeniami, a różnica – w podporządkowaniu tego panowania woli Boga. Mędrzec Syrach przypomni, że Bóg stworzył ludzi, których „przyodział w moc podobną do swojej i uczynił ich na swój obraz” (Syr 17,3). Moc została dana człowiekowi, by uczestniczył w akcie stwórczym, a więc czynił sobie ziemię poddaną (Rdz 1,28). Pełny obraz człowieka uzyskujemy dopiero w podwójnym wizerunku mężczyzny i kobiety, bo „Bóg stworzył człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę (*zakar*) i niewiastę (*neqeba*)” (Rdz 1,27). Zatem powołaniem człowieka jest stworzenie wspólnoty małżeńskiej, opartej na tak wielkiej miłości, że będą stanowili jedność, „dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2,24). W tej wspólnocie małżonkowie są zaproszeni do przekazywania obrazu Bożego w posiadanych dzieciach, bo gdy Adamowi urodził się syn, „był podobny do niego jak jego obraz” (Rdz 5,3)¹⁴. Wspólnocie mężczyzny i kobiety została dana moc przekazywania życia, w którym ukryty jest obraz Boga. Ze względu na obecność obrazu Bożego w człowieku każdorazowe targnięcie się na życie będzie dotyczyło również obrazu Bożego. Stąd „kto przeleje krew ludzką, przez ludzi ma być przelana krew jego, bo człowiek został stworzony na obraz Boga” (Rdz 9,6). Na straży obrazu Bożego w człowieku stanie

przykazanie „Nie zabijaj” (Wj 20,13; Pwt 5,17). Człowiek musi jednak pamiętać, że jest obrazem Bożym, a więc jest wezwany do pełnienia woli Boga w dziełach swojej twórczości, a nie zastępowania Boga. Zatem obraz nie utożsamia się ze swoim Stwórcą. Utożsamienie się ze Stwórcą jest grzechem pychy, a zachęca do tej postawy *Nachasz* (Wąż – symbol Szatana), który podpowiada: „Będziecie jak Elohim” (Rdz 3,5). Adamowi nie zarzuca się jak Prometeuszowi, który pragnął zdobyć przestrzenie cywilizacji o własnych siłach; zarzuca mu się, że chciał osobiście decydować o tym, co dobre i złe, bez odnoszenia się do woli Bożej. Gdy człowiek wszedł na drogę buntu (*pesza*) przeciwko własnemu Ojcu, który go stworzył, zniekształcił swój własny obraz (por. Iz 1,2-4). Od tej pory człowiek znalazł się w nowej sytuacji egzystencjalnej, którą autor Księgi Mądrości przedstawia w następujący sposób: „Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem (*eikon*) swej własnej wieczności. A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła” (Mdr 2,23.24). Człowiek obdarowany rozumnością i wolnością skierował swoją moc przeciwko Bogu zamiast wykorzystać te dary do „czynienia sobie ziemi poddaną” (Rdz 1,28). Konsekwencją zaistniałej sytuacji była detronizacja człowieka w postaci cofnięcia daru życia wiecznego. Sytuację tę wyjaśnia św. Paweł wspólnie w Rzymie, w większości żydowskiego pochodzenia: „Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli” (Rz 5,12). Życie ludzkie po wyczerpaniu mocy Bożej *ruah* zmierzało do *szeolu* i wchodziło w stan oczekiwania na decyzję Stwórcy, który obiecał przewzięcie skutków pierwszej decyzji człowieka (Rdz 3,15). Proces ten rozpoczął się powołaniem Abrahama i trwał poprzez dzieje Izraela, gdy Bóg uczył żyć lud według Jego woli. Momentem przełomowym był czas zawarcia przymierza z Mojżeszem i proklamacja dekalogu, którego realizacja była pierwszym etapem przywracania obrazu Bożego w człowieku. Głosem Boga stali się prorocy, którzy drogę dekalogu eksplikowali do codziennego życia. Wzywali, by człowiek odbudowywał obraz Boży przez postawę wierności (*emet*) i miłosierdzia (*hesed*) oraz sprawiedliwości (*sedeq*) wobec drugiego człowieka i Boga. Następnie funkcję tę przejęli mędracy, którzy na drodze refleksji mądrościowej ukazywali ideał obrazu Bożego w człowieku. „Gdy jed-

nak nadeszła pełnia czasów, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” (Ga 4,4-5). Przychodzący na świat Syn Boży rozpoczyna najważniejszy etap przywracania obrazu Boga w człowieku, bo Chrystus „jest obrazem Boga Niewidzialnego – Pierworodnym wobec każdego stworzenia” (Kol 1,15; por. 2 Kor 4,4). Oto Chrystus staje się nowym Adamem, w którym rodzi się odnowiony człowiek na obraz Boży, ponieważ „On istniejąc w postaci (*morphe*) Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi” (Flp 2,6-7)¹⁵. Zatem w Chrystusie objawia się prawdziwy obraz (*selem*) i podobieństwo (*demunt*), które to terminy już w Septuagincie były tłumaczone na język grecki jako *morfe*. Momentem przełomowym w dziejach ludzkości było wydarzenie śmierci na krzyżu, gdy Jezus oddał *ruah* (*pneuma*) swojemu Ojcu (Mt 27,50; por. Mk 15,37; Łk 23,46; J 19,30; podobnie Szczepan, cytując Ps 31,6; por. Dz 7,59) i przeszedł przez śmierć, by Jego *nefesz* (*psyche*)¹⁶ zstąpiła do krainy zmarłych, do *szeolu*. W ten sposób Jezus zjednoczył się w pełni z ludzkim losem, by ludzka natura otrzymała w nowym wymiarze *ruah* od Ojca, czego dowodem stała się obecność pośród nas Chrystusa Zmartwychwstałego. Paweł tę nową sytuację wyjaśnia tak: „jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie” (Rz 5,18). Od tej chwili człowiek podlega podwójnym narodzinom. Pierwszy raz rodzi się na obraz pierwszego Adama ze zniekształconym obrazem Bożym, a drugi raz rodzi się w czasie chrztu, gdy otrzymuje *ruah*, który przywraca obraz Boży w postaci daru życia wiecznego. Ofiarowany *ruah* dodaje mocy, by naśladować Chrystusa, człowiek odtwarzał obraz Boga w sobie. Ten obraz Boga dany nam został w pełni w Chrystusie. Zapewnił nas o tym On sam, gdy powiedział: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14,9). Każda decyzja człowieka jest odtwarzaniem obrazu Bożego lub jego zniekształcaniem poprzez grzech. Miłosierdzie Boga, które otworzyło się w ofierze Jezusa, jest darem mocy Bożej, by człowiek mógł na nowo malować w sobie obraz Boży i przy pomocy *ruah* osiągnąć życie wieczne.

KONKLUZJA

Możemy rekonstruować kroki, jakie doprowadziły człowieka do odkrycia samego siebie. Pierwszym z nich, jak na to wskazują staranne pochówki, było uświadomienie sobie, że jest śmiertelny. Dzięki temu człowiek dostrzegł wyjątkowość i niepowtarzalność każdego stworzenia i spojrzął na siebie samego z dystansu¹⁷. Kolejnym krokiem człowieka była świadomość własnej ograniczoności i rozpoczęcie poszukiwania Boga, stąd do istotnych elementów człowieka należy zaliczyć jego religijność. W końcu człowiek zachwyił się potęgą własnego rozumu i zdziwił się, jak wiele szczęścia daje miłość i jak wiele bólu przynosi nienawiść. Co oznaczało, że człowiek dorósł do rozróżniania między dobrem i złem.

W europejskiej kulturze jesteśmy dziedzicami poglądów, w których człowiek pojawia się w centrum istniejącego świata. Antropologia chrześcijańska wyeksponowała wielkość człowieka, ukazując akt jego stworzenia na obraz Boży. Nadała mu realistyczny wymiar poprzez uświadomienie zniekształcenia tego obrazu przez grzech i tchnęła w ten obraz inspirację twórczą poprzez ukazanie idealnego człowieka w obrazie Chrystusa. Chrześcijanin wpatrzony w ten obraz próbuje odbudować w sobie zamysł Stwórcy, który pragnie byćmy w tym świecie odbijali Jego obraz. Chrześcijańska wiara w Boga-Stwórcę wiąże się z przekonaniem, że człowiek powinien panować nad naturą i w tym celu został wyposażony przez Boga w odpowiednią moc, by partycypować w akcie stwórczym Boga.

W globalnym świecie coraz bardziej przenikają się różne idee, w tym także różne spojrzenia na naturę człowieka. Wyraźnym przejawem różnicy między Wschodem i Zachodem jest choćby odmienny sposób ukazywania osoby w pejzażu. W malarstwie Zachodu aż do XVII w. w obrazie dominuje postać, a kulturze Wschodu często pejzaż staje się główną tematyką malarstwa. W kulturze Zachodu człowiek i jego przeżycia wysuwają się na pierwszy plan. Wschód podporządkowuje jednostkę zbiorowości, która wpisana jest w proces kształtowania się natury. Człowiek Wschodu pragnie wpisać swoje życie w naturę, w wymiarze społecznym i w odniesieniu do świata przyrody.

PRZYPISY

- ¹ Por. W. Bator, *Religia starożytnego Egiptu*, Kraków 2004, s. 115 n.
- ² Por. P. Johnson, *Cywilizacja starożytnego Egiptu*, Warszawa 1997, s. 46.
- ³ Platon wymienia trzy elementy lub funkcje duszy: rozumność, męstwo i pożądlivość. Por. F. Copleston, *Historia filozofii*, t. 1, Warszawa 2004, s. 190.
- ⁴ Por. G. Dogiel, *Antropologia filozoficzna*, Kraków 1992, s. 12 n.
- ⁵ Por. D. J. Boorostin, *Twórcy. Geniusze wyobraźni w dziejach świata*, Warszawa 2002, s. 273.
- ⁶ *Tamże*, s. 116 n.
- ⁷ Por. S. G. Miller, *Starożytni olimpijczycy*, Warszawa 2006, s. 33.
- ⁸ Por. D. J. Boorostin, *Twórcy. Geniusze wyobraźni w dziejach świata*, s. 208.
- ⁹ *Tamże*, s. 214-221.
- ¹⁰ Zob. Wegecjusz, *Zarys wojskowości*, 1, 1.
- ¹¹ Grecy posiadali na określenie ciała dwa terminy: *sarks i soma*, co przejął Nowy Testament. Por. X. Léon-Dufour, *Ciało*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Léon-Dufour, Poznań – Warszawa 1985, s. 147.
- ¹² Por. A. Gelin, *Pismo święte o człowieku*, Paris 1971, s. 15.
- ¹³ Por. X. Léon-Dufour, *Dusza*, w: *Słownik teologii biblijnej*, s. 238.
- ¹⁴ Mówiąc językiem współczesnej genetyki, obraz człowieka zapisany jest w 46 chromosomach, które zawierają geny, nośniki cech dziedzicznych. Komórki rozrodcze posiadają połowę tej ilości, tak że po połączeniu się dwóch komórek rozrodczych powstaje komórka o pełnej ilości chromosomów.
- ¹⁵ Por. R. Le Trocquer, *Kim jestem ja – człowiek? Zarys antropologii chrześcijańskiej*, Paris 1968, s. 105.
- ¹⁶ Już tłumacz LXX, greckiej wersji Starego Testamentu, przekłada *nefesz* przez greckie pojęcie *psyche*.
- ¹⁷ Por. D. J. Boorostin, *Twórcy. Geniusze wyobraźni w dziejach świata*, s. 187.